

# Kim (nie) byli trzej królowie?

6 stycznia 2023

Mogli być zaratustriańskimi kapłanami, albo też astrologami wnikliwie obserwującymi niebo. Niektórzy twierdzą, że byli bogaczami z różnych zakątków świata. Mogli też w ogóle nie istnieć, a opowieść o nich jest jedynie symboliczną legendą biblijną. Kim byli Trzej Królowie i dlaczego ich święto było jednym z najważniejszych w Kościele?



Jak to zazwyczaj bywa w historii, o trzech królach wiemy znacznie więcej niż znaleźć możemy na ich temat w źródłach. Tradycja dopisała wspaniałą opowieść o bogatych monarchach z różnych stron świata– Kacprze, Melchiorze i Baltazarze – którzy za wskazaniem gwiazdy przybyli do betlejemskiej stajenki, aby oddać hołd nowonarodzonemu Chrystusowi i wręczyć mu wspaniałe dary. W takiej formie wyobrażenie o niezwykłych przybyszach utrwaliło się w kulturze chrześcijańskiej i narracji o narodzinach Jezusa. Zwyczajowo świętem Trzech Króli nazywane jest też obchodzone 6 stycznia święto Epifanii, czyli Objawienia Pańskiego. W tych dniach ani żadne jasełka, ani rozliczne atrapy groty bożonarodzeniowej nie mogą obyć się bez tajemniczych wędrowców w bogato zdobionych szatach. 0

śpiesznie dążących do Betlejem monarchach mówi też tekst znanej polskiej kolędy. Problem w tym, że najbardziej pierwotny ze znanych nam przekazów dotyczących ich wizyty nie mówi ani o królach, ani o imionach, ani – co więcej – nie określa żadnej liczby.

## KRÓLOWIE, KTÓRYCH NIE BYŁO

Pierwszą – i jedyną w Nowym Testamencie – wzmiankę opisującą to wydarzenie znajdujemy w „Ewangelii według św. Mateusza”. Ewangelista pisze o nim tak:

„Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: »Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon«. Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: »W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela«. Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: »Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon«. Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny”.

W polskim tłumaczeniu „Biblii tysiąclecia”, skąd pochodzi powyższy fragment, przybysze nazywani są nie królami – jak nakazywałaby tradycja – lecz mędrkami. Nie jest to w polskich tłumaczeniach pojęcie nowe. Podobnie nazywał ich chociażby Jakub Wujek. Jeśli bowiem sięgniemy do Wulgaty, albo – być może pierwotnej – greckiej wersji ewangelii, to tam również nie znajdziemy słowa o monarchach, lecz o ludziach określanych „magi ab oriente” lub Septuagincie „magoi apo anadolu” czyli – w dosłownym tłumaczeniu – magowie ze wschodu. Co więcej, o królach nie wspomina także większość apokryficznych ewangelii dzieciństwa, a w tak zwanej „łacińskiej ewangelii dzieciństwa” przeczytać możemy wprost, że tajemniczy wędrowcy byli wróżbitami. Tak bowiem uważano u zarania chrześcijaństwa. Greckie „magoi” lub łacińskie „magi” w biblijnych komentarzach Ojców Kościoła rozumiane było przede jako nazwa osób zajmujących się astrologią, naukami tajemnymi, czy przepowiadaniem przyszłości. Nie była to do końca interpretacja błędna. W przytoczonym fragmencie ewangelii przeczytać wszak możemy, że byli to ludzie dysponujący dużą wiedzą, a także obserwujący niebo, w szczególności pod kątem odczytywania znaków, które – według starożytnych – zapisane były w gwiazdach.

Istnieje jednak jeszcze jedna możliwość przetłumaczenia słowa „magoi”. Współcześni interpretatorzy „Biblii”, twierdzą, że św. Mateusz pisze nie o astrologach lecz o perskich kapłanach, którzy określani byli tym pojęciem. Co zaś robili perscy magowie w Betlejem i dlaczego poszukiwali Chrystusa? Być może wiązało się to z zaratustriańską wiarą w przyjście Mesjasza, który stoczyć miał ostateczną walkę z siłami zła. Zresztą źródła samego żydowskiego mesjanizmu religioznawcy doszukują się we wpływach zaratusztrianizmu na judaizm. Czy więc grocie narodzenia Jezusa mogło dojść do niezwykłego spotkania, wykraczającego poza ramy religijnych podziałów? Choć wnioski te mogą być zbyt daleko idące, to ich ślad mocno tkwi w istocie święta Objawienia, które we wczesnym chrześcijaństwie uważane było za dzień w sposób szczególny poświęcony narodom

pogańskim, które przyjęły wiarę w Zbawiciela. Bóg stawał się w ten sposób istotą, której łaska nie ograniczała się już do jednego narodu wybranego, lecz otrzymać ją miała cała wspólnota ludzka zamieszkująca Ziemię. Mędrców uważano więc za przybyszów z terenów funkcjonujących poza obszarem wpływów religii judaistycznej, być może nie znających nawet proroctw związanych z przyjściem Mesjasza. Na obrazach przedstawiano ich w szatach, które miały świadczyć o cudzoziemskości, a z czasem przypisywać również odmienne cechy fizyczne.

## SKĄD SIĘ WZIĘLI TRZEJ KRÓLOWIE?

Z pewnością możemy więc powiedzieć, że żaden z „trzech króli” monarchą nie był, a ich monarchiczność wyrosła dopiero na gruncie późniejszej tradycji. Pierwsi chrześcijanie, znający ten fragment historii narodzin, widzieli w nich z pewnością osoby wykształcone, potrafiące odczytywać znaki na niebie, niezwiązane z narodem i kulturą żydowską. W żadnym jednak wypadku nie uznawano ich za królów. Skąd więc wzięła się ich królewskość? O takiej możliwości wspomina Tertullian, powołując się na zapis Psalmu 72: „królowie z Szeby i Samarii złożą Mu daninę I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie; wszystkie narody będą mu służyły”. O tym, że mędrcy byli monarchami, mogłoby też świadczyć proroctwo Izajasza, który przepowiadał iż: „pójdą narody do swego światła, królowie do blasku swojego wschodu [...]. Wszyscy oni przybędą z Saby, zaofiarują złoto i kadzidło”. W szczególności na ten fragment będą powoływać się później ci, którzy w magach będą widzieć królów. Wizyta w dużej mierze wypełniała przecież zapowiedzi tego proroctwa. Otwarcie przybyszów królami nazywa apokryficzna „Ormiańska ewangelia dzieciństwa”. Podążając za rodzącą się tradycją, jak i wspomnianymi zapisami Starego Testamentu, opisuje ona przybycie do Betlejem trzech braci – królów Persji, Indii i Arabii. Choć później wątek pokrewieństwa został porzucony, monarchiczność wędrowców mocno zakotwiczyła się w tradycji.

Dlaczego? Przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze zadecydowały o tym względy dogmatyczne. Jeśli słowo „magoi” oznaczać miałyby osoby zajmujące się magią czy astrologią, to wysnuć można z tego wniosek, że jednymi z pierwszych, którzy odwiedzili małego Chrystusa byli ludzie, którzy uprawiali sztukę przez Pismo zakazaną i przedstawianą zazwyczaj w negatywnym świetle. Dodatkowo, fakt, że o narodzinach Zbawiciela dowiedzieli się z ruchu gwiazd, mogłoby uświęcać ten sposób przepowiadania przyszłości, co stałoby w sprzeczności z nauką Kościoła. Chrześcijaństwo wołało więc widzieć w osobach mędrców nie astrologów, ale bardziej neutralnych królów, którzy zresztą doskonale wpisywali się w znaczenie święta Objawienia. Ponieważ króla utożsamiano z narodem mieli być oni przedstawicielami rodzaju ludzkiego, stąd też najpewniej późniejsze podkreślanie ich różnorodności, z kolorem skóry włącznie. Wreszcie trzeci powód pojawił się wraz z rozwojem stosunków feudalnych. W scenie hołdu składanego w betlejemskiej stajence przez królów i pasterzy widziano bowiem już nie tylko uniwersalizm ponadnarodowy, ale także społeczny. Grota narodzenia stawała się miejscem, w którym każdy, niezależnie od swojego statusu, był wobec Boga równy i tak samo włączony do jego chwały. W ten sposób w kulturze utrwaliła się wizja zasadniczo sprzeczna z zapisem ewangelicznym. Magów-astrologów, zastąpili królowie, których najzwyczajniej w Piśmie nie ma.

W „Ewangelii według św. Mateusza” nie ma także liczby przybyszów. To, że było ich trzech to również wpływ późniejszych legend, dopisków i interpretacji. Najprawdopodobniej liczbę tą ustalono na podstawie wręczonych darów – kadzidła, mirry i złota. W „trójce” widziano także symbol pojawiający się w Piśmie Świętym. Między innymi trzech mężczyzn odwiedziło Abrahama, obwieszczając mu, że Sara – pomimo podeszłego wieku – urodzi mu syna, trzy dni natomiast spędził Jonasz w brzuchu ryby. Trzy dni miało też spoczywać ciało Chrystusa w grobie przed zmartwychwstaniem. Liczba trzy była bowiem uważana za cyfrę idealną, oddającą

wielowymiarowość życia człowieka i jego różnorodną naturę. Stąd najpewniej trzy dary, z których każdy miał określone znaczenie, składane przez trzech ludzi. Tradycja nakazuje nam też wierzyć, że do spotkania doszło wkrótce po narodzeniu Jezusa. Nie jest to wcale jednak takie pewne. Zapis ewangeliczny nie określa wszak dokładniej daty przybycia magów. Napisane jest jednak, że król Herod, poinformowany przez przybyszów o możliwości narodzin nowego władcy Izraela, nakazał zamordować wszystkie dzieci płci męskiej poniżej 2 roku życia. Jeśli odwiedziny nastąpić miałyby tuż po rozwiązaniu, to czy Herod wyznaczyłby tak wygórowaną liczbę lat? Zastanawiali się nad tym z pewnością twórcy apokryfów. W jednym z nich przeczytamy wręcz, że mędrcy przybyli, gdy Chrystus miał 2 lata, a odwiedzili go nie w stajence, ani grocie, lecz w normalnym domu.

## **FAKT, CZY LEGENDA?**

Niezależnie od powyższych dociekań, problem „trzech króli” nie dotyczy jedynie tego, czy w istocie byli monarchami czy nie i czy było ich trzech czy może dwunastu, oraz czy zobaczyli Jezusa tuż po narodzeniu czy może gdy był już 2-latką. O wiele poważniejszą sprawą jest to czy w ogóle istnieli. Zastanawiające jest to, że św. Mateusz jako jedyny z ewangelistów wspomina to wydarzenie. Nie piszą o nim inni synoptycy – Marek i Łukasz. W szczególności brak tego przekazu u Łukasza – który, jak twierdzi tradycja, o okolicznościach narodzin Jezusa dowiedzieć miał się bezpośrednio od Maryi – budzić może wątpliwości, czy taki fakt miał miejsce.

Bibliści kwestionujący prawdziwość tego wydarzenia twierdzą, że jest to jedynie midrasz żydowski – opowiadanie mające charakter komentarza poszerzającego zawartość „Biblii”. Celem midraszu było wzbogacenie głębi teologicznej przekazu biblijnego, a nie przedstawienie faktów. Można wręcz powiedzieć, że midrasz to nic innego jak pewien rodzaj przypowieści, legendy, której zadaniem była prezentacja takich

okoliczności jakiegoś wydarzenia, które pozwalałyby na poszerzenie jego znaczenia i możliwości interpretacyjnych. Wątek mędrców do złudzenia przypomina taką formę komentarzy biblijnych, w szczególności nawiązując do midrasz Mojżeszowych. Skąd taka formuła w „Ewangelii według św. Mateusza”? Na pytanie to można odpowiedzieć zastanawiając się nad tym do kogo ewangelista kierował swój tekst. Ilość nawiązań do tradycji żydowskiej czy wstawek zawierających fragmenty Starego Testamentu, które w kontekście nowotestamentowym nabierały charakteru profetycznego, może świadczyć o tym, że miał on trafić przede wszystkim do Żydów. Narodziny i życie Chrystusa miało być więc przedstawione jako naturalna konsekwencja dawnych przepowiedni i prorocत्व.

Opowieść o mędrcach ze wschodu kumuluje w sobie szereg tego typu wątków. Po pierwsze wyraźne są związki z opowieściami o Mojżeszu, co może świadczyć o tym, że Mateusz chciał przedstawić Jezusa jako nowego Mojżesza, co oczywiście jest fundamentem wiary w odnowione przymierze z Bogiem. Po drugie Mateusz wspomina w tym fragmencie o gwieździe, która prowadzić miała magów. Symbol gwiazdy, która miała zwiastować nadejście Mesjasza pojawia się już w księdze Liczb, w przepowiedni proroka Balaama. Otwarcie natomiast cytowane jest prorocत्व Micheasza, które wskazywać miało Betlejem jako miejsce narodzenia Chrystusa. Oczywiście są też związki z cytowanym wcześniej prorocत्वem Izajasza i fragmentem Psalmu.

Formuła midraszu widoczna jest też w przytoczeniu darów złożonych u stóp dzieciątka, czy opowieści o rzezi niewiniątek. W pismach Ojców Kościoła prezenty jakie zostały wręczone przez magów traktuje się jako zapowiedź późniejszych losów Chrystusa, albo też niezwykle symboliczny wykład na temat jego natury. Złoto oznaczać miało królewską godność, mirra cierpienie i śmierć, kadzidło zaś boskość. W innej interpretacji złoto mogło być symbolem doczesności, mirra momentu śmierci, kadzidło natomiast zmartwychwstania i życia wiecznego. Dary mogły oznaczać także trzy osoby Trójcy świętej

– złoto Boga ojca, mirra Syna, kadzidło zaś Ducha świętego. Zachowanie Heroda (zwłaszcza wobec braku historycznego poświadczenia rzezi) również traktowane może być jako legenda oznaczająca, że już od początku Chrystus skazany był na cierpienie, oraz zapowiadająca, że czeka go głównie odrzucenie. Podobnie traktować można późniejszą ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu i powrót do Kanaanu, co łączy się ze wspomnianą opowieścią o Mojżeszu.

Opowiadanie o przybyszach ze wschodu może więc być de facto swoistą ewangelią w pigułce, relacjonującą czym dla ludzkości było narodzenie Jezusa i jakie było jego prawdziwe znaczenie. Z jednej strony Mateusz wyraźnie umieszcza Syna Bożego w tradycji żydowskiej, z drugiej jednak hołd oddany przez wędrowców z nieznanej krainy, można interpretować jako swoiste orędzie dla pogan i ludzi spoza kręgu kultury judaistycznej.

Autorstwo: Sebastian Adamkiewicz

Źródło: [Histmag.org](http://Histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)